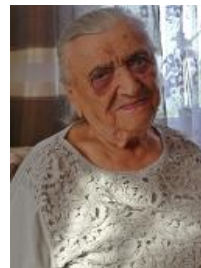


## GENOWEFA SZEWCZYK

ur. 1926; Wirkowice



|                         |   |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Wirkowice, dwudziestolecie międzywojenne  |
| Słowa kluczowe          | Wirkowice, Stary Zamość, dwudziestolecie międzywojenne, parafia w Starym Zamościu, orkiestra włościańska, Karol Namysłowski, odpust, żebracy, babcia, Ludwika Parol, życie codzienne, dzieciństwo |

### Parafia w Starym Zamościu

Myśmy należeli do [parafii] w Starym Zamościu, tam było chyba ze dwanaście wiosek. I tam kiedyś dawno, jeszcze mi moja babcia opowiadała, była taka kaplica drewniana. Ta kaplica drewniana już się zaczynała walić, ale w Chomęciskach znalazł się taki człowiek, Namysłowski, [który] stworzył orkiestrę [włościańską – red.]. I on to stworzył, dużo nabrał tych chłopów i byli w takich parcionkach, jak nazywali takie starodawne [ubrania] z sukna, do samej ziemi, takie wiejskie, to każdy ten muzykant był tak ubrany. On sobie pomyślał, że jakby jeździć po miastach, po wsiach, to może by zebrał tych pieniędzy trochę i kościół [przebudował – red.]. I on to zrobił, ten w Starym Zamościu kościół jest [rozbudowany – red.] przez Namysłowskich, oni potem mieli dużo już ludzi, może do pięćdziesięciu mieli już tych [muzyków], kapela była. Statkiem Batorego za granicę płynęli, to miesiąc trzeba było do Ameryki płynąć, i oni dawali w Ameryce takie koncerty, śpiewali. I zarobili pieniędzy, przywozili tutaj i tu właśnie [rozbudował – red.] Namysłowski ten kościół, co teraz jest w Starym Zamościu. On powinien być bardzo duży, bo to było dwanaście wiosek, ale on jest w środku mały, nie jest za duży, bo on nie miał na duży pieniędzy, dobrze, że i taki postawił. Plebanię trzeba było postawić później, cmentarz przecież trzeba było ogrodzić, to już ludzie robili, ale to było bardzo, bardzo dawno, może więcej jak dwieście lat. Jak się wchodzi w starozamojski cmentarz od kościoła, to na prawo i jest pierwszy grobowiec taki postawiony, tam jest napisane „grobowiec Namysłowskich”, to rodzina Namysłowskich [tam spoczywa]. A jak do Zamościa jechać, to na prawo takie trzy czy cztery świerki stoją, to [tam była] siedziba Namysłowskich. To jeszcze jest pamiątka taka, że te świerki stoją. Takie ociosane już, takie wysokie te świerki, ja nie wiem, może cztery, pięć ich stoi. Jadę do Zamościa, to zawsze na te świerki spojrzę, że tu właśnie mieszkała rodzina Namysłowskich.

Jak odpust był, to jaka była wędlina, kiełbasy, i na gorąco, i na [zimno], tam jak się wjechało, to jeden zapach kiełbasy tylko było czuć. I kupowali ludzie, bardzo dużo. A jeszcze tacy ludzie byli biedni, to od samego gościńca – tam jest kawał drogi do kościoła – z obu stron klęczały na kolanach dziady, nazywali takich „dziady”. I te dziady siedziały, a ludzie szli i dawali jałmużnę tym dziadom. A oni tylko się modlili. Jak był odpust 15 sierpnia, to już były jabłka, to napiekła babcia pierogów, całą płachtę taką klinów narżnęła i jak żeśmy szli, to babcia miała taki lniany fartuszek, nabrała w fartuszek tych klinów, i mnie dawała kliny, bo to po obu stronach [klęczeli], to babcia szła po jednej stronie, a ja z tymi klinami po drugiej stronie i dawałyśmy [te pierogi]. To pytali się: „Za jaką duszę?”, a to tam za Stanisława, a to za Józefa, to on tak: „Zdrowaś Mario, zdrowaś Mario”, nawet nie skończyli tej zdrowaśki, bo już drugi idzie i znowu – za jaką duszę? To takie było zabawne, ale prawdziwie ci ludzie byli tacy biedni.

|                                |  |
|--------------------------------|--|
| <b>Data i miejsce nagrania</b> | 2019-09-24, Wirkowice                          |
| <b>Rozmawiał/a</b>             | Dagmara Spodar                                 |
| <b>Redakcja</b>                | Justyna Molik                                  |
| <b>Prawa</b>                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |